

ORGAN PRASOWY STUDENCKIEGO KOŁA NAUKOWEGO TEOLOGÓW
PRZY WYDZIALE TEOLOGICZNYM UNIwersytetu śląskiego

SP  JNLIK

Nr 2 (5) • Rok 3 (2005)

Po co nam poezja? Po co tracić czas na coś tak, chciałoby się rzec, oderwanego od życia? Nie rozumiemy jej albo nie chcemy zrozumieć, ponieważ nie potrafimy określić jej funkcji. Czy to oznacza, że zaczynamy tracić w sobie poetycką wrażliwość świata? Na szczęście nie jest z tym chyba najgorzej, o czym mogliśmy się przekonać 3 listopada br. podczas trzeciej już edycji „Katarzynek” – przeglądu twórczości poetyckiej studentów naszego Wydziału.

Ania Pilch

Dzieje myśli wyraźnie wskazują, że filozofia miała za zadanie rozwiązywać ontologiczno-egzystencjalno-moralne problemy (nie unikając zawierania się w doktrynę; fakt!), a przynajmniej koić lęki. Historia rozwoju i upadków przeróżnych idei da się więc sprowadzić do opowieści o pewnych zjawiskach, które poddane krytycznej obróbce rozgałęziają się w rozmaite strony. Staje się więc filozofia próbą opowiedzenia świata, wobec którego «jestem» - czy chcę tego, czy nie. Ponieważ jest tworem człowieka, w poważnym stopniu zależy będzie od jego konstrukcji psychicznej. Hegel słynął z arogancji, Nietzsche był zawsze bliski obłędu, Kant ociekał wybujałą seksualnością.

Katarzyna Jakubowska

Dobrze żyć, to żyć w zgodzie z własnym sumieniem. A ponieważ sumienie to jest ścisły związek człowieka z Bogiem, słuchanie głosu Bożego, to jeśli żyję w zgodzie z sumieniem, wtedy żyję dobrze. To wcale nie oznacza, że będzie pomyślność zewnętrzna, ale raczej wewnętrzna. Jeśli moje życie będzie jakoś prawdziwe, jeśli staram się być tym, kim jestem jako człowiek, to dobrze żyję. I oczywiście bezinteresowna życzliwość.

Ojciec Leon Knabit

Kulminacja naszej pielgrzymki miała miejsce przy grobie Jana Pawła II. Przyjechaliśmy tu, aby oddać cześć wielkiemu Człowiekowi. I mimo że każdy z nas przeżył to inaczej, to dla każdego było to niesamowite spotkanie z bliskim Przyjacielem.

Co sprawia, że tak brak nam naszego Ojca Świętego? Na pewno, oprócz samej nauki, sprawiło to przede wszystkim ogromne świadectwo Jego życia. Zadaniem młodych teologów powinno być więc nie tylko przekazywanie owej nauki, ale i życie w miłości na wzór Jana Pawła II.

Sekcja Teologii Praktycznej

SPÓJNIK

ORGAN PRASOWY
STUDENCKIEGO KOŁA NAUKOWEGO TEOLOGÓW
przy Wydziale Teologicznym Uniwersytetu Śląskiego

Nr 2 (5) • Rok 3 (2005)

Od zarania dziejów ludzie starali się rozpowszechnić ślady swojej działalności. Początkowo był to przekaz ustny, lecz od momentu wynalezienia druku moc twórczości oralnej słabła, bo pismo gwarantowało treści dłuższy żywot i większy zasięg terytorialny. SKNT powołało organ prasowy „Spójnik” właśnie do tego zadania – pragniemy swoimi osiągnięciami dzielić się z innymi. Koło Naukowe nie jest zamkniętą grupą ludzi, wręcz przeciwnie – nastawiamy się na szerokie grono odbiorców.

Gazetka, którą, Drogi Czytelniku, właśnie trzymasz w ręce, jest polem twórczości amatorów, co nie pomniejsza jej wartości. Jest pomostem pomiędzy dwoma okresami: zawiera sprawozdania z działalności poszczególnych sekcji Koła z roku akademickiego 2004/2005 oraz ich plany na najbliższą przyszłość – mimo iż, jako teolodzy, zajmujemy się przeważnie sprawami duchowymi, bez właściwej organizacji ani rusz. Ale niech duch nie czuje się zaniedbany, bo w czasach, w których każdy dzień przynosi kolejne katastrofy, gdy zło nie schodzi z afisza, przyda się refleksja nad kondycją dobra (cnoty przez wielu już zapomnianej), dla której doskonałym wstępem będzie wywiad z Ojcem Leonem Knabitem. Zwieńczeniem dzieła, jakim jest piąty numer „Spójnika”, niech będą perypetie z życia codziennego katowickich teologów. Nauka ta bowiem, wbrew licznym sądom, to samo życie.

Ilona Piwowarczyk

ADRES REDAKCJI

Studenckie Koło Naukowe Teologów
Wydział Teologiczny UŚ
ul. Jordana 18
40-043 Katowice
www.wtl.us.edu.pl
e-mail: knt@wtl.us.edu.pl

Zespół redakcyjny

Izabela Bugdoł, Anna Pilch, Ilona Piwowarczyk,
Karolina Uniejewska, Agnieszka Woźniak

Redakcja zastrzega sobie prawo skracania, adiustowania oraz zmiany tytułów tekstów. Materiałów nie zamówionych nie zwracamy.

SPIS TREŚCI

Z ŻYCIA KOŁA TEOLOGÓW

Stróżować i współtworzyć – odważnie, pokornie, cierpliwie (Sprawozdanie z działalności Koła w roku akademickim 2004/2005) 3
Izabela Bugdoł

Plany Studenckiego Koła Naukowego Teologów na rok akademicki 2005/2006 5
Przemysław Bratkowski

Sekcja Teologii Praktycznej (Sprawozdanie z działalności. Plany na nowy rok akademicki) 8
Sara Bezner, Agata Cegiela

Filozof? A kto to? (Sekcja Filozoficzna SKNT) 12
Katarzyna Jakubowska

Sekcja Historyczna SKNT 14
Piotr Larysz

Wcielenie w światłach (Sekcja Teologii Systematycznej) 15
Karolina Uniejewska, Izabela Bugdoł

WYDARZENIA

Kiedy myślę o Rzymie... „Tęsknię za Tobą, Ojcze” (Wspomnienia z Rzymu) 16
Sekcja Teologii Praktycznej

Spotkanie dwóch światów, czyli o tym, jak KUL-owce przyjechały do swego Pasterza i poznały UŚ-owce 19
Agnieszka Woźniak

„Myśl jest przestrzenią dziwną” – czyli poeci pilnie poszukiwani!!! 22
Anna Pilch

SZKICE

Wywiad z Ojcem Leonem Knabitem 23
rozmawiała Karolina Uniejewska

Głową muru nie przebijesz... ale z głową tak!!! – czyli o tym, jak zburzyłam zbędną zabudowę kontaktów międzyludzkich... 26
Ilona Piwowarczyk

Stróżować i współtworzyć – odważnie, pokornie, cierpliwie

W konstruowanych na rok akademicki 2004/2005 planach Studenckiego Koła Naukowego Teologów przytoczone zostały słowa abpa Alfonsa Nossola, które przyświecać miały podejmowanym w tamtym okresie działaniom. Opolski nestor wyznaczył swą myślą podstawy „zdrowej”, jak sądzi, teologii. Nauka ta, bazując na tradycji – słusznie dającej otuchę i nadzieję na jutro, nie może nastawiać się na wyłączne zachowywanie tego, co już ma; zachowawczość będzie bowiem równoznaczna, miast ze wzbogacaniem i otwarciem wobec nowego, z ograniczaniem i *de facto* zamykaniem tradycji. Jako że nie wystarczy jedynie stróżować przeszłości, ale także współtworzyć przyszłość, teolog współczesny miałby wykazać się – tak w refleksji, jak i czynach – trzema nade wszystko przymiotami: odwagą, pokorą i cierpliwością; odwagą, której konsekwencją jest kreatywność, pokorą, czyli chęcią przyjmowania z szacunkiem nie swojego czy nieznanego, jak również cierpliwością aktywnego oczekiwania. Przepojeni mądrością jasno wskazującą drogę członkowie Koła inicjowali szereg działań, którym bacznie (i z czujnością) przypatrywali się Wydziałowi nauczyciele...

Pod naukową opieką ks. dr. Jacka Kempy prace Koła – poza ogólnymi, comiesięcznymi spotkaniami – przebiegały w poszczególnych zespołach:

Sekcji Teologii Praktycznej KNT – odpowiedzialne: Sara Bezner i Agata Cegiela,

Sekcji Historycznej KNT – odpowiedzialny: Piotr Larysz,

Sekcji Teologii Biblijnej KNT – odpowiedzialna: Małgorzata Kępa,

Sekcji Kulturalnej KNT – odpowiedzialna: Izabela Bugdoł.

Mimo zamiarów nie doszło do wyodrębnienia się grupy filozoficznej z Sekcji Historyczno-Filozoficznej. Z semestrem letnim Sekcja Historyczna rozpoczęła więc samodzielne a dynamiczne funkcjonowanie. Potrzeba zgłębienia filozoficznych zagadnień zaowocowała jednak utworzeniem w maju 2005 roku Sekcji Filozoficznej pod kierunkiem Katarzyny Jakubowskiej. Równocześnie powołana została Sekcja Katolickiej Nauki Społecznej, którą do końca roku akademickiego zajmowała się Małgorzata Frydrych. Ze względu na słaby rozwój Sekcji Teologii Systematycznej – rdzennej wszak jednostki Koła Teologów – opiekę nad nią przejęła Karolina Uniejewska. Plany Sekcji Teologii Praktycznej, zgodnie z nomenklaturą konsekwentne w zamierzeniu i praktyce, przyniosły, poza szeregiem interesujących spotkań, skutek w postaci marcowej Sesji studenckiej „Zostań z nami, Panie, gdyż ma się ku wieczorowi”.

Owocne okazały się też poczynania Sekcji Kulturalnej. Po udanej Studenckiej międzywydziałowej sesji naukowej „Teologia na nowe tysiąclecie. Między barbarzyństwem a nadzieją” (25-26 listopada 2004) rozpoczęto przygotowania do kolejnej edycji konferencji planowanej na listopad 2005 roku, tym razem pod tytułem: „Teologia na nowe tysiąclecie. W dialogu z naukami humanistycznymi”. Projektowi dodała przysłowiowych skrzydeł dotacja prosto z puli Ministra Edukacji Narodowej i Sportu, co jest sporym sukcesem wobec faktu, że konferencja znalazła się zaledwie wśród dziesięciu przedsięwzięć studenckich Uniwersytetu Śląskiego dofinansowanych z puli ministerialnej. Wśród punktów pierwszego dnia ubiegłorocznej sesji figurował drugi już wieczór poetycko-muzyczny „Katarzynki”.

Sekcja Kulturalna organizowała rozmaite okołokulturowe spotkania. W swym gronie gościliśmy ks. dr. Grzegorza Strzelczyka (temat spotkania: *Nie chcę być agentem, czyli dlaczego teolog powinien obejrzeć „Matrixa”*) oraz Adama Rostkowskiego z wystawą fotografii *Niewidome Indie*. Z początkiem kwietnia w gmachu Wydziału Teologicznego patronowaliśmy ekspozycji zdjęć Radosława Kaźmierczaka *Obrazy naszej pamięci*, wystawie poświęconej uroczystościom pożegnalnym ku czci Ojca Świętego Jana Pawła II. Autor, student I roku teologii, udokumentował spontaniczny udział katowickiej młodzieży w ulicznych marszach i zgromadzeniach. Wielkim wydarzeniem był cykl wykładów *Pokolenie Jana Pawła II – generacja Nic?* zorganizowanych wspólnie z Radami Samorządów Studenckich Wydziału Teologicznego i Nauk Społecznych UŚ. Z referatami odbywającymi się na przemian w środowiskach obu wydziałów wystąpili: dr Krzysztof Łęcki, ks. dr Grzegorz Strzelczyk, ks. prof. dr hab. Jerzy Szymik, dr Elżbieta Tkocz. W ramach cyklu, przy

współpracy lubelskiego Koła Naukowego Teologów, na Katolickim Uniwersytecie Lubelskim miało miejsce spotkanie z ks. dr. Grzegorzem Strzelczykiem *Pokolenie Jana Pawła II czy pokolenie Dana Browna?*

Do wiosennych wydarzeń zaliczyć należy także uniwersytecki Festiwal Nauki. Po rozmowach z Instytutem Współpracy i Partnerstwa Lokalnego w Katowicach oraz wstępnym spotkaniu z jego przedstawicielem na Wydziale Teologicznym idee dotyczące tworzenia grup samopomocy i wsparcia dla osób bezrobotnych zostały przedstawione uczestnikom festiwalu. Odbyła się też festiwalowa debata pt. *Rola mediów w Kościele współczesnym*, moderowana przez ks. dr. Leszka Szewczyka z udziałem studentów i przedstawicieli lokalnych mediów (Jarosława Dudalę z Katolickiej Agencji Informacyjnej, Sebastiana Musioła z tygodnika „Gość Niedzielny”, ks. Artura Stopki – redaktora portalu internetowego „Wiara”, Sylwestra Strzałkowskiego z Radia eM). Koło patronowało poza tym trzydniowym warsztatom z historii metody teologicznej w Nierodzimiu; ich pomysłodawcą i prowadzącym był ks. dr Grzegorz Strzelczyk.

Prócz zgromadzonych tekstów do publikacji wydawnictw: posesyjnych materiałów *Teologia na nowe tysiąclecie. Między barbarzyństwem a nadzieją* oraz nowego numeru periodyku „Initium” (z wydawnictwa dotarł wreszcie wydrukowany nr 35 z roku 2004!) dwukrotnie ukazał się organ prasowy Koła „Spójnik”. Ten ostatni, łącznie z numerami archiwalnymi, znalazł się także w wersji elektronicznej na Wydziałowej stronie internetowej www.wtl.us.edu.pl. Wciąż modyfikowana i rozwijana strona nie była jednak najświeższą „odsłoną” młodych teologów. Z końcem roku akademickiego Studenckie Koło objęło nową siedzibę pod 304 w korytarzach i czytelnicy gościnnych zakładów: Teologii Dogmatycznej i Teologii Fundamentalnej. Udało się też sfinalizować umowę patronalną z towarzyszącym od dawna wielu inicjatywom Koła Wydawnictwem Księgarnia św. Jacka.

W ostatnim roku zdarzyło się sporo, wspólnie przeżyliśmy jeszcze więcej. Pozostaje mieć nadzieję, że nowy – bieżący rok 2005/2006 będzie równie obfity w wydarzenia i wrażenia, wyłącznie dobre. Wszystkim strażnikom i współtwórcom tradycji Studenckiego Koła Naukowego Teologów niech towarzyszy poetyckie przesłanie bliskie duchowi Nossolowej refleksji.

„Idź dokąd poszli tamci do ciemnego kresu
po złote runo nicości twoją ostatnią nagrodę

idź wyprostowany wśród tych co na kolanach
wśród odwróconych plecami i obalonych w proch

ocalałeś nie po to aby żyć
masz mało czasu trzeba dać świadectwo

bądź odważny gdy rozum zawodzi bądź odważny
w ostatecznym rachunku jedynie to się liczy [...]

strzeż się jednak dumy niepotrzebnej [...]

strzeż się oschłości serca kochaj źródło zaranne
ptaka o nieznanym imieniu dąb zimowy
światło na murze splendor nieba [...]

powtarzaj stare zaklęcia ludzkości bajki i legendy
bo tak zdobędziesz dobro którego nie zdobędziesz
powtarzaj wielkie słowa powtarzaj je z uporem
jak ci co szli przez pustynię i ginęli w piasku [...]

Bądź wierny Idź”

(Z. Herbert, *Przesłanie Pana Cogito*)

Izabela Bugdoł

Plany SKNT na rok akademicki 2005/2006

Profesor Krzysztof Wieczorek podczas sesji studenckiej „Teologia na nowe tysiąclecie. W dialogu z naukami humanistycznymi” ostrzegł przed nowym społecznym zjawiskiem, zdającym się obejmować coraz to szerszy krąg w różnych stanach społecznych i zawodowych. Owo zjawisko określił mianem „anorektyków prawdy” – ludzi, którzy mogą umrzeć z braku prawdy, a mimo to nie będą odczuwać jej głodu. Wychodząc naprzeciw powszechnemu „głodowi prawdy”, Studenckie Koło Naukowe Teologów swoją działalnością i aktywnością stara się ów głód prawdy zaspokoić, organizując sesje naukowe, warsztaty, spotkania z ludźmi świata nauki, wydając publikacje. Aby nie być gołosłownym, niżej zamieszczam plan pracy SKNT na rok akademicki 2005/2006. Mając świadomość wielości dyscyplin teologicznych i poruszanych problemów przez poszczególne sekcje Koła, mam nadzieję, że każdy znajdzie coś, co będzie mu odpowiadało. Niech każdy student niezależnie od specjalności i roku czuje się zaproszony do tej swoistej „uczty” intelektualnej.

Październik

• Studenckie Koło Naukowe Teologów rozpoczyna kolejny, już piąty, rok swojej działalności naukowej w następującym składzie:

Opiekun SKNT: ks. dr Jacek Kempa
Przewodniczący: Przemysław Bratkowski
Zastępca: Karolina Uniejewska
Sekretarz: Piotr Larysz
Skarbnik: Dorota Fojt

Sekcja Teologii Systematycznej – odpowiedzialna: Karolina Uniejewska
Sekcja Teologii Biblijnej – odpowiedzialna: Małgorzata Kępa
Sekcja Teologii Praktycznej – odpowiedzialne: Sara Bezner i Agata Cegieła
Sekcja Historyczna – odpowiedzialny: Piotr Larysz
Sekcja Filozoficzna – odpowiedzialna: Katarzyna Jakubowska

Sekcja Kulturalna, za którą do tej pory była odpowiedzialna Izabela Bugdoł, od roku akademickiego 2005/2006 istnieje pod szyldem Sekcji Teologii Systematycznej.

• Zostaje także powołany nowy skład redakcyjny organu prasowego SKNT „Spójnik” w osobach:

Izabela Bugdoł
Anna Pilch
Ilona Piwowarczyk
Karolina Uniejewska
Agnieszka Woźniak

Listopad

- 3-4 listopada miała miejsce druga już edycja Studenckiej międzywydziałowej sesji naukowej „Teologia na nowe tysiąclecie”. Tym razem tematem sesji był dialog z naukami humanistycznymi.

3 listopada swoje referaty wygłosili następujący prelegenci:

Anna Gasz, UŚ Katowice (V rok filozofii, IV rok teologii)

Anna Szołtysek, UŚ Katowice (V rok filozofii, IV rok teologii)

Małgorzata Zuber, UŚ Katowice (III rok MISH: filozofia, historia)

mgr Izabela Bugdoł, UŚ Katowice (V rok teologii)

Mateusz Pychyński, Uniwersytet Ludwika Maksymiliana – Monachium
(IV rok teologii katolickiej)

mgr Bernadeta Stempin, UŚ Katowice

mgr Marta Krupska, Wyższa Szkoła Filozoficzno-Pedagogiczna „Ignatianum” –
Kraków (studium doktoranckie)

mgr Renata Sowada, UŚ Katowice (Wydział Filologiczny – studium doktoranckie)

4 listopada referaty wygłosili:

prof. dr hab. Krzysztof Wieczorek, Wydział Nauk Społecznych UŚ

prof. Krzysztof Zanussi, Wydział Teologiczny UŚ

dr Marek Wójtowicz, Wydział Teologiczny UŚ

Panel dyskusyjny z prelegentami na temat: *Jaka teologia na nowe tysiąclecie?* dnia 4 listopada poprowadził ks. prof. dr hab. Jerzy Szymik.

Studencką międzywydziałową sesję naukową „Teologia na nowe tysiąclecie. W dialogu z naukami humanistycznymi” zorganizowała Sekcja Kulturalna..

- 3 listopada odbył się również wieczór poetycko-muzyczny „Katarzynki”, na którym została zaprezentowana twórczość literacka oraz muzyczna studentów naszego Wydziału.

- Wydane zostały materiały posesyjne ze Studenckiej międzywydziałowej sesji naukowej „Teologia na nowe tysiąclecie. Między barbarzyństwem a nadzieją”

Grudzień

- Planowane jest rozpoczęcie cyklu wykładów poświęconych nauce sługi Bożego, Jana Pawła II. Cykl wykładów będzie nosił tytuł *Pokolenie Jana Pawła II – generacja „Coś”*. Szczegółowe informacje będą pojawiały się na bieżąco na stronie Wydziału Teologicznego oraz na plakatach. Organizatorem jest Sekcja Teologii Systematycznej.

- Wydanie periodyku naukowego „Initium”. W numerze znajdują się między innymi referaty ze Studenckiej Sesji Eucharystycznej „Zostań z nami, Panie, gdyż ma się ku wieczorowi” organizowanej przez Sekcję Teologii Praktycznej w kwietniu 2005 r.

Marzec

- Sesja naukowa organizowana przez Sekcję Teologii Praktycznej poświęcona słudze Bożemu Janowi Pawłowi II w pierwszą rocznicę śmierci oraz problematyce cierpienia w dzisiejszych czasach. Szczegółowe informacje pojawią się w odpowiednim czasie na stronie Wydziału Teologicznego oraz na plakatach.

Kwiecień

- Studencki Festiwal Nauki (pierwsza jego edycja odbyła się w kwietniu roku 2005), którego celem jest :
 - promocja Uniwersytetu Śląskiego w środowisku lokalnym,
 - nawiązanie współpracy z lokalnymi władzami i różnymi instytucjami państwowymi i nie państwowymi.

Festiwal organizują studenci przy wsparciu władz Uniwersytetu oraz lokalnych władz samorządowych.

- Planowane jest rozpoczęcie kilkudniowych warsztatów filozoficznych, dotyczących trzech fundamentalnych transcendentaliów, mianowicie: VERUM, BONUM, PULCHRUM. Szczegółowe informacje ukażą się niebawem.

Do sukcesów SKNT trzeba też zaliczyć pozyskanie sponsora, Wydawnictwa Księgarni św. Jacka oraz współpracę, która niebawem zaowocuje podpisaniem umów w dziedzinie sponsoringu medialnego, z Gościem Niedzielnym i Radiem eM. SKNT podjęło również stałą wymianę z bibliotekami wydziałów teologicznych w Polsce czasopisma naukowego „Initium” oraz organu prasowego SKNT „Spójnik”.

Przewodniczący SKNT
Przemysław Bratkowski

Sekcja Teologii Praktycznej

Niepublikowane wcześniej sprawozdania ze spotkań

1 kwietnia same kobiety rozmawiały o sytuacji współczesnej kobiety. Jedna z koleżanek przedstawiła sytuację córek islamu: matek, żon, sióstr. Warto przypomnieć, że o kobiecie Mickiewicz pisze, iż jest „wietrzną istotą” (a może jednak „wieczną”?), a Baczyński chce „niebo złote jej otworzyć”. Uczestniczki spotkania – dalekie od aspiracji feministycznych – próbując odkryć tajemnicę kobiecości, zgodnie stwierdziły, że tkwi ona w oddawaniu całej siebie na SŁUŻBĘ ŻYCIU. Dzięki swej wytrwałości i poświęceniu kobieta dba o przekazywanie i obronę życia oraz dokłada starań, by rozkwitło w pełni. I tu z wielką ufnością patrzymy w stronę Maryi, która swoim „niech się stanie” – wypowiedzianym od zwiastowania aż po krzyż – uczy nas pokory i czystości, cichości i łaskawości, mądrości i sprawiedliwości.

21 maja 2004 roku Sekcja Teologii Praktycznej otworzyła dyskusję poświęconą kwestii tolerancji, gdyż to słowo stało się w ostatnim czasie niezwykle modne. Tolerancja zastępuje prawdę, dobro, sprawiedliwość, miłość. Niejednokrotnie pod adresem Kościoła padają zarzuty o nietolerancję (np. wobec homoseksualistów). Zapomina się jednak, że każdy człowiek jest wezwany do tego, by nazwać zło po imieniu, a bliźniemu okazać „miłość miłosierną”. Może zamiast głosić pusty slogan: „bądź tolerancyjny”, należałoby w codziennym życiu, po cichutku, ale wytrwale, realizować przykazanie miłości bliźniego, które całym swoim życiem, a szczególnie Męką, Śmiercią i Zmartwychwstaniem wypełnił nasz Pan – Jezus Chrystus...

Działalność Sekcji Praktycznej SKNT w roku akademickim 2004/2005

28 października 2004 roku Sekcja Teologii Praktycznej zaprosiła studentów roku IV i V do podzielenia się wrażeniami z odbytych praktyk. Owocem tegoż spotkania stały się notatki z osobistych doświadczeń w pracy z dziećmi i młodzieżą – sporządzone przez studentów, a opublikowane na łamach organu prasowego SKNT „Spójnik” (2005, nr 4).

3 grudnia 2004 roku odbyło się spotkanie pod hasłem słów Jana Pawła II z *Ecclesia in Europa*: „Jesteśmy świadkami narodzin nowej kultury, pozostającej w znacznej mierze pod wpływem środków masowego przekazu, której cechy charakterystyczne i treści często sprzeczne są z Ewangelią i godnością osoby ludzkiej”. Warto przypomnieć słowa *Dekretu o społecznych środkach przekazywania myśli*, które zmobilizowały uczestników grudniowego zebrania do dyskusji: „Szczególny obowiązek moralny [...] ciąży na dziennikarzach, pisarzach, aktorach, inscenizatorach, realizatorach, twórcach programów, dystrybutorach [...] krytykach i wszystkich innych, którzy w jakikolwiek sposób uczestniczą w realizowaniu i przekazywaniu programów”. Członkowie Sekcji Teologii Praktycznej rozważali wpływ, jaki wywierają na społeczeństwo następujących audycje: *Rozmowy w toku*, Program 3 Polskiego Radia – *Klub Trójki*, reportaże: *Uwaga*, *Interwencja*, *Telekurier*, *Pod napięciem*, a także czasopismo „Miłujcie się!”.

21 stycznia 2005 roku miało miejsce spotkanie, którego inspirację stanowiła dyskusja panelowa pt. *Tajemnica Kościoła a Tajemnica Izraela*, zorganizowana z okazji VIII Ogólnopolskiego Dnia Judaizmu 17 stycznia 2005 roku. W panelu udział wzięli: rabin Michael Schudrich, prof. Stanisław Krajewski, ks. prof. Michał Czajkowski, ks. prof. Łukasz Kamykowski. Dyskusję prowadził ks. prof. Jan Górski. Co warte szczególnej uwagi, w czasie dyskusji panelowej doszło do sformułowania ciekawego porównania. Pewien ojciec ma dwoje dzieci. Jednemu dziecku daje rower, a drugiemu piłkę. Dla Żydów darem Boga jest Tora. Nie wykluczają oni jednak możliwości, że Dobry Ojciec – Pan Bóg zechce obdarować inne swoje dzieci innymi darami. To drastyczna i niesamowita zmiana w stosunkach żydowsko-chrześcijańskich, która pojawiła się dopiero w ostatnich latach. Współcześni Żydzi sformułowanie „Naród Wybrany” traktują już jako wybranie do tego konkretnego daru. Żydzi i chrześcijanie nie tylko mogą, ale muszą wspólnie koegzystować i pracować na rzecz pokoju i sprawiedliwości. W tych wzajemnych relacjach bardzo ważne jest poznanie się w duchu szacunku i miłości.

18 marca 2005 roku odbyło się najbardziej uroczyste spotkanie Sekcji Teologii Praktycznej SKNT, spotkanie w ramach sesji naukowej: „Zostań z nami Panie, gdyż ma się ku wieczorowi”. Profesorowie oraz studenci Wydziału Teologicznego w Katowicach rozpoczęli spotkanie Mszą św. w katowickiej Katedrze. Warto podkreślić, iż Eucharystię ubogacił śpiew Chóru Wyższego Śląskiego Seminarium Duchownego pod kierunkiem ks. dr. Wiesława Hudka oraz kazanie wygłoszone przez ks. dr. Antoniego Bartoszkę.

Sesja Studencka „Zostań z nami Panie, gdyż ma się ku wieczorowi” była zadośćuczynieniem prośbie Ojca Świętego Jana Pawła II, który słowami Listu *Mane nobiscum Domine* zaapelował do świata, aby szerzyć kult eucharystyczny, szczególnie poprzez krzewienie świadomości żywej obecności Pana Jezusa w Przenajświętszym Sakramencie.

Spotkanie rozpoczęło uroczyste poświęcenie obrazu *Pan Jezus w drodze do Emaus*. Następnie po wysłuchaniu wiersza *Droga do Emaus* M. J. Konowicza w interpretacji Bartłomieja Musioła oraz pieśni *To Ty, o Panie, Chlebie nasz* (będącej

Hymnem Kongresu Eucharystycznego w Lourdes) w wykonaniu Scholi Liturgicznej Wyższego Śląskiego Seminarium Duchownego pod kierunkiem ks. dr Wiesława Hudka miała miejsce prezentacja referatu ks. dr Wacława Borka: *Wpływ celebrowanej Eucharystii na ukształtowanie się Pawłowej wizji Kościoła*.

Kolejne minuty wypełniały słowa poezji Karola Wojtyły, interpretowane przez Emilię Bernat Waszak i Łukasza Dziurę oraz pieśń *Jam jest Chlebem Żywym*, będącą wspaniałym wprowadzeniem do referatu Sary Bezner zatytułowanego *Spożywaj Życie, pij Życie, a będziesz miał życie!* Pieśń *Pan wieczernik przygotował* poprzedziła referat Ewy Pluty: *Odpowiedź dla wątpiących. Cuda Eucharystyczne*. Ostatnim punktem pierwszej części spotkania była krótka dyskusja na temat dotychczas przedstawionych treści.

Druga część spotkania rozpoczęła się recytacją wiersza Gertrudy von Le Fort *Pieśń o moim Kościele* w wykonaniu Emilii Bernat Waszak oraz Melodią Śląską z XVII wieku *Jezu, Jezu do mnie przyjdź*.

„Pan Jezus tej nocy, której został wydany (1 Kor 11, 23), ustanowił Ofiarę eucharystyczną swojego Ciała i swojej Krwi. Słowa apostoła Pawła przypominają nam dramatyczne okoliczności, w jakich narodziła się Eucharystia. Zawiera ona niezatarty opis męki i śmierci Pana. Nie jest tylko przywołaniem tego wydarzenia, lecz jego sakramentalnym uobecnieniem. Jest ofiarą Krzyża, która trwa przez wieki”. Tymi słowami ks. prof. dr hab. Alojzy Drożdż zaprezentował temat *Dialektyka Eucharystii i Pokuty*.

Recytacja wiersza ks. Jana Twardowskiego pt. *Krwi Przenajświętsza* w interpretacji Łukasza Radeckiego oraz pieśń *Panie, pragnienia ludzkich serc* w wykonaniu Scholi poprzedziły referat Agaty Cegieli: *Eucharystia i życie według Vittorio Messori*. Tuż przed wystąpieniem mgr Izabeli Bugdoł, która zaprezentowała temat *Piękno celebracji eucharystycznej w świetle encykliki Jana Pawła II „Ecclesia de Eucharistia”*, interpretację słów *Litanii eucharystycznej* Romana Brandstaettera przedstawił Radosław Adamiak, a Schola odśpiewała pieśń *Pan wieczernik przygotował*.

Następnie profesorowie i studenci powrócili do poezji Karola Wojtyły – tym razem w wykonaniu Piotra Kontnego, zaś Schola Liturgiczna wykonała pieśń *O Panie, Ty nam dajesz*. Część naukową sesji zakończyła Monika Nos, przedstawiając temat: *Rola i miejsce muzyki w liturgii*.

Ostatnią pieśnią, wykonaną przez Scholę Liturgiczną był Hymn Roku Jubileuszowego 2000 *Chwała Tobie Jezu Chryste*. Na wszystkich uczestników Sesji czekała również niespodzianka – wspólne zdjęcie na pamiątkę tego wyjątkowego spotkania, podczas którego została spełniona prośba Ojca Świętego, Jana Pawła II: „Przynieście na spotkanie z Jezusem ukrytym w Eucharystii cały entuzjazm waszego młodego wieku, waszej nadziei, waszej zdolności miłowania”. Tymi właśnie słowami Agata Cegiela, prowadząca Sesję Studencką *Panie zostań z nami, gdyż ma się ku wieczorowi*, zamknęła spotkanie.

Sekcja Teologii Praktycznej SKNT w nowym roku akademickim 2005/2006 pragnie zorganizować kilka spotkań czwartkowych oraz środowych poświęconych następującym tematom:

Piękno naturalnych metod planowania rodziny – część I (listopad 2005)

Piękno naturalnych metod planowania rodziny – część II (grudzień 2005)

„Byłem w więzieniu, a przyszłście do Mnie (Mt 25,36)”

Pragniemy, aby gościem specjalnym spotkania był kapelan więzienny (grudzień 2005)

Wyjazd w studentów specjalności nauczycielskich w celu hospitacji katechezy w szkole specjalnej (grudzień 2005)

Ludzie listy piszą ... i święci także! (styczeń 2006)

Dziękując Głosicielom Dobrej Nowiny! (styczeń 2006)

Serdecznie zapraszamy do uczestnictwa w kolejnych spotkaniach, które – jeśli Pan Bóg pozwoli – odbędą się w nowym roku akademickim 2005/2006. Mamy nadzieję poznać studentów, którzy czują się kompetentni, aby przejąć inicjatywę w Sekcji Teologii Praktycznej SKNT.

Pragniemy zarazem przypomnieć Wszystkim wyjątkowe słowa Sługi Bożego, Jana Pawła II, który był doskonałym teologiem praktycznym, gdyż nie tylko w teorii, ale przede wszystkim w praktyce, przykładem swojego życia głosił Dobrą Nowinę. Niniejsze zdania, skierowane wprost do młodych, dedykujemy także Wam, studentom Wydziału Teologicznego UŚ i wszystkim członkom Koła Naukowego Teologów.

Każdy z was, młodzi przyjaciele, znajduje [...] w życiu jakieś swoje „Westerplatte”. Jakiś wymiar zadań, które musi podjąć i wypełnić. Jakąś słuszną sprawę, o którą nie można nie walczyć. Jakiś obowiązek, powinność, od której nie można się uchylić. Nie można zdezerterować!

Jan Paweł II

Sara Bezner, Agata Cegiela

Filozof? A kto to?

Opublikowano niedawno listę stu najwybitniejszych intelektualistów świata. Brak nowych twarzy... podobno niewłaściwie użyto definicji słowa „intelektualista”. Wśród tych nieprzeciętnych ludzi nauki znalazło się zaledwie kilku filozofów. Dla przykładu : Amerykanka Martha Nussbaum, Francuzka Julia Kristera, Włoch Umberto Eco, którego przedstawiać nie trzeba. Brak reprezentantów krajów słowiańskich.

Trudno stwierdzić, czy w przypadku niektórych, o sukcesie nie zdecydował rozgłos medialny. Nie wiem, jak Sokrates bez obecności kamer stał się dla potomnych wzorcem etycznym ani w jaki sposób Kant, nie ruszając się z Królewca, zrewolucjonizował filozofię, czyniąc krytykę fundamentalnym zadaniem swego czasu. Tymczasem zarzuca się pojedynczym filozofom, że stali się odpowiedzialni za polityczne zbrodnie XX wieku. Ani Marks, ani Engels nie nawoływali do krwawej rewolucji, lecz jedynie bronili dość uproszczonej wizji świata, kiedy w warunkach nieludzkiego kapitalizmu wyzyskiwano dzieci, by te wspólnie utrzymywały dom. Hitler z kolei był nieukiem – nie korzystał zatem z zaplecza filozoficznego. Podobno.

Dzieje myśli wyraźnie wskazują, że filozofia miała za zadanie rozwiązywać ontologiczno–egzystencjalno–moralne problemy (nie unikając zawierania się w doktrynę; fakt!), a przynajmniej kozić lęki. Historia rozwoju i upadków przeróżnych idei da się więc sprowadzić do opowieści o pewnych zjawiskach, które poddane krytycznej obróbce rozgałęziają się w rozmaite strony. Staje się więc filozofia próbą opowiedzenia świata, wobec którego «jestem» – czy chcę tego, czy nie. Ponieważ jest tworem człowieka, w poważnym stopniu zależeć będzie od jego konstrukcji psychicznej. Hegel służył z arogancji, Nietzsche był zawsze bliski obłędu, Kant ociekał wybujałą seksualnością. Jung wydzielił dwa typy osobowości filozoficznej: introwertyczny i ekstrawertyczny. Stanowisko pierwsze w każdych warunkach nadaje większą wartość podmiotowi, stając w wyraźnej opozycji do przedmiotu, zaś w drugim przypadku – ma on wtórne znaczenie.

Tak zarysowany podział odwzorowuje nam dwa modele myślenia. Platon, Tertulian, Augustyn, Kierkegaard na pierwszym planie stawiali «ja» (duszę, psyche). Arystoteles, Orygenes, Tomasz z Akwinu i wspomniany wcześniej Hegel siebie podporządkowywali zewnętrznosci. Można by tak naprawdę pokusić się o podział jeszcze inny, ale korespondujący z jungowskim. Otóż dzieje filozofii to nic innego, jak przełamywanie lęku przed własnym losem, śmiercią, potępieniem, bezsenssem. Wszystkie owe niebyty zagrażają ontycznej, duchowej i moralnej samoafirmacji człowieka. To właśnie wyzwala we mnie filozoficzną aktywność. Historyczne egzemplifikacje odzwierciedlają wielki dramat pojedynczych ludzi, nierozumianych i nierozumiejących.

Zatem pytanie brzmi: jak, jakimi sposobami zaspokajam to pierwotne pragnienie zrozumienia i siebie, i świata, i sensu bycia tu i teraz, żyjąc w świecie słabej, zanikłej prawie ontologii, która wykręca się od pytań???

Tymczasem młodzi (wyalienowani) intelektualiści, zajmujący się filozofią w każdym jej odcieniu, żyją w poczuciu oderwania od realiów, zresztą niesłusznie odgradzając się swoistym metajęzykiem. Nie obędzie się bez wielopiętrowych metafor, modnych bzdur, czyli efektownie brzmiących terminów. Świadomość hermeneutyczności pogłębia dodatkowo wrażenie, że jest się niepotrzebnym światu. Bywa jednak, że filozof przetrwa próbę czasu, aż do chwili, gdy padną wiekopomne słowa. Myślę, więc chyba jednak żyję...

Czy świat współczesny sprzyja myśleniu? To pytanie pozostawiam nie tylko filozofom, ale jeszcze do niego wrócimy...

Katarzyna Jakubowska

Sekcja Historyczna Studenckiego Koła Naukowego Teologów

Sekcja Historyczna KNT w roku akademickim 2005/2006 stawia sobie do realizacji cele, które można podzielić na dwie, następujące grupy .

1) Cele obejmujące działalność wyłącznie na Wydziale Teologicznym UŚ, do których należą :

- wykorzystywanie materiałów historycznych przy pisaniu referatów,
- stworzenie bazy danych z referatami historycznymi, wykorzystywanymi w czasie zajęć na Wydziale Teologicznym,
- projekcje filmów historycznych,
- prezentacje wybranych referatów w ogranie prasowym KNT „Spójnik”,
- analiza źródeł historycznych.

2) Cele obejmujące działalność poza Wydziałem Teologicznym :

- współpraca z instytucjami historycznymi, m.in. z Archiwum Archidiecezjalnym w Katowicach, Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej,
- zapoznanie zainteresowanych studentów z pracą archiwalną.

Sekcja historyczna nie odbywa systematycznych spotkań, chyba że zaistnieje taka potrzeba. Stawiamy na indywidualną pracę studenta. Student, który posiada zainteresowania z dziedziny historii, w ramach działalności Koła ma szansę sprawdzić się w tej materii i tym samym ugruntować decyzję o wyborze seminarium naukowego o tematyce historycznej. Praca w sekcji daje mu taką możliwość. Konsultacje historyczne i opieka metodologiczna jest prowadzona przez ks. prof. dr. hab. Jerzego Myszora.

Jeżeli jesteś studentem naszego wydziału i interesujesz się historią Kościoła - napisz do nas : sekcjahistoryczna@vp.pl. Czekamy na kontakt !

Piotr Larysz

Wcielenie w światłach

Teologia musi dotyczyć życia człowieka. Podejmując refleksję teologiczną, zbliżamy się do tajemnicy Boga, a tym samym odkrywamy człowieka. Chcemy głosić Boga, ale, by móc to robić skutecznie, trzeba nam być blisko człowieka współczesnego, tego, który żyje dzisiaj, dziś – w konkretnym miejscu i czasie. Chcemy wsłuchiwać się w jego głos, usłyszeć jego pytania i próbować na nie odpowiedzieć przez pryzmat Boga, który stał się człowiekiem. Podobny do nas we wszystkim prócz grzechu (Hbr 4, 15) Chrystus staje się odpowiedzią na najważniejsze i najgłębsze pytania człowieka. Gdzie może spotkać się człowiek z Bogiem? Gdzie spotyka się Bóg z człowiekiem?

Za Janem Pawłem II powtarzamy: „The culture is the key”. Kluczem do obustronnego spotkania, zarazem porozumienia, jest przestrzeń kultury, będącej – w najszerszym rozumieniu – wszelkimi wytworami osobowego działania człowieka. Powyższa teza znajduje odzwierciedlenie w pracach Studenckiego Koła Naukowego Teologów. Po pierwszych latach odrębnego funkcjonowania nastąpiło scalenie dwóch jego sekcji. Od bieżącego roku akademickiego 2005/2006 w jednym zespole zjednoczyły swoje siły sekcje: Teologii Systematycznej i Kulturalna, chcące w ten sposób podkreślić, iż jedynie chrystokształtna kultura i jedynie refleksja chrystologiczna dotycząca człowieka, dokładnie – w ludzkie życie (kulturę) wchodząca, mają szansę skuteczności i przetrwania w otaczającym świecie.

Jako młodzi teologowie łakniemy Światła prawdziwego i niesiemy w sercu pragnienie dawania owego Światła innym. Aby móc dać Światło, trzeba się do Niego zbliżyć, poznać je – stąd refleksja teologiczna i potrzeba Sekcji Teologii Systematycznej. Aby Światło dotarło tam, gdzie jest niezbędne, trzeba nam poznać miejsca tak jasne, jak i ciemne, odnaleźć te obszary ludzkiego życia, gdzie panują mroki, dlatego właśnie konieczność zatrzymania i skupienia się na kulturze, która, będąc dziełem człowieka, wiele mówi o ludzkiej kondycji – stąd też Sekcja Kulturalna. W głębokim przekonaniu członków Sekcji Teologii Systematycznej, sekcji o nowym już, bo rozjaśnionym obliczu, „dawać” i „docierać” należy do powinności teologa, aby, odwołując się do słów ks. Jerzego Szymika, „zobaczyć WSZYSTKO w światłach WCIELENIA, czyli próbować rozumieć cud życia na drodze inkarnacyjnie zorientowanej chrystologii”.

Wszystkich zainteresowanych taką formą refleksji w teologii i o teologii zapraszamy na kolejne spotkania poświęcone tematyce teologicznokulturowej, ściślej: problemom chrystologii kultury.

Karolina Uniejewska
Izabela Bugdoł

Sekcja Teologii Praktycznej SKNT 10 listopada 2005 roku

zorganizowała pierwsze czwartkowe spotkanie, którego mottem stały się słowa:

**Rzym gości serc miliony radośnie!
U grobu, który światłość daje im!**

Por. Cyprian Kamil Norwid, *Do władcy Rzymu*

Spotkanie miało charakter organizacyjny oraz było wspomnieniem podróży do Rzymu, jaką odbyli studenci V roku wraz ze swym Opiekunem ks. dr Antonim Bartoszkim.

Kiedy się ludów obłok za obłokiem
Zsuwał po biodrach gór – a tajemnica
Była ich wiedzą, i sercem, i okiem [...]
Pierwszy, jak orzeł, ponad światem tym,
Na wszech – podniebieniu dał Naród – szlachcica:
On tylko, tylko – Rzym! [...]
Pontifex – dziejów [...]
Na fundamentach wyryte miał: Wiara –
Pierw, nim był Rzymem – Rzym!
A lampy gorzeć będą, jak gorzeją,
U grobu, który światłość daje im;

**Módlcie się za nami:
Sługo Boży Janie Pawle II i Św. Piotrze !**

**Bo cóż Chrystusa byłoby Koturnem
Ziemiem? – jeśli nie – Rzym!**

Cyprian Kamil Norwid, *Do władcy Rzymu*

Kiedy myślę o Rzymie ... „Tęsknię za Tobą, Ojczy”

Całe nasze życie jest wędrówką po niezliczonych drogach, które stoją przed nami otworem. Jest takie miejsce, do którego prowadzą wszystkie drogi – to miejsce Rzym się nazywa! I my, studenci V roku teologii razem z ks. dr. Antonim Bartoszkim mogliśmy spędzić kilka cudownych dni (od 1 do 6 października 2005 r.) na ziemi włoskiej.

Pokuszę się o to, by opisać, co każdy z nas – pielgrzymów przeżywał w swym sercu, odkrywając tajemnice miasta, które umiłował Ojciec Święty Jan Paweł II. Myślę jednak, że połączył nas jeden wspólny cel. Przybyliśmy, aby spotkać się z Nim, złączyć się w modlitwie nad Jego grobem. Radość i łzy mieszały się ze sobą. A czasu było niewiele, bowiem tłumy pielgrzymów chciały dostać się do podziemi

Bazyliki św. Piotra : jedni, by zrobić pamiątkowe zdjęcie, drudzy, by szepnąć „Tęsknię za Tobą, Ojczyźnie”. Zaś z ust strażników, czuwających nad porządkiem, można było usłyszeć: „Avanti! Avanti!”.

W tym miejscu, drogi czytelniku, który uważasz pisanie o sobie za przejaw egoizmu czy pychy, chciałabym zaznaczyć, że wszystko, co piszę, czynię nie dla własnej zasługi, lecz dla chwały Pana. Nie mogę bowiem przemilczeć tego, co było wielką łaską od Boga. To On pozwolił mi cichutko przykleknąć w tym świętym miejscu, by, spokojnie przesuwając paciorki różańca, ofiarować cały świat, naszą Ojczyznę, wykładowców i studentów teologii, moją rodzinę i tych, którzy prosili o modlitwę. Jak to się stało, że strażnik nie poprosił mnie o przejście w miejsce specjalnie wyznaczone na chwilę modlitwy? Być może mnie nie zauważył (czasem dobrze być „małym”), a może zrozumiał, że i ja pragnę być jak najbliżej Tego, którego kocham...

Niedziela – 2 października – była dniem szczególnym, również ze względu na to, że uczestniczyliśmy w uroczystej Mszy Świętej w Bazylice pod przewodnictwem Ojca Świętego Benedykta XVI, odprawianej z okazji rozpoczęcia Synodu Biskupów na temat Eucharystii. Wtedy na własne oczy mogliśmy doświadczyć, co znaczy określenie „Kościół katolicki”. Wierni z wielu narodów, posługujący się różnymi językami przybyli, by razem ze swym Pasterzem – „prostym, skromnym pracownikiem winnicy Pana” czerpać siły duchowe z największego daru, jaki pozostawił nam Pan Jezus: z Eucharystii. I choć dla świata najważniejsze zdaje się pytanie, czy Kościół zmieni swoje stanowisko wobec celibatu księży, wobec nieprzyjmowania Komunii Świętej przez rozwiedzionych, my trwaliśmy we wspólnym dziękczynieniu za Kościół i Następcę św. Piotra.

W środę, 5 października na Audiencji Generalnej na Placu św. Piotra serce mocniej nam zabiło, gdy Papież w języku polskim zapewnił nas o modlitwie do Matki Bożej Różańcowej w intencji rychłej beatyfikacji swego Wielkiego Poprzednika. A my odpowiedzieliśmy głośnym i radosnym : „Szczęść Boże! Szczęść Boże! Szczęść Boże!”.

Wiele by można było napisać o miejscach, do których niestrudzenie poprowadził nas, i o których niezwykle ciekawie opowiadał ks. Adam Włodarczyk. Nie pokuszę się jednak o wymienienie tych wszystkich miejsc, by przypadkiem któregoś nie pominąć, lecz zapewniam, drogi czytelniku, że staraliśmy się nie zmarnować ani chwili z danego nam czasu. Zapewne każdy z nas – pielgrzymów ma swoje ulubione miejsca, do których chciałby powrócić. Dla mnie tym miejscem jest Bazylika św. Pawła za Murami, gdzie znajduje się Jego grób oraz Kościół św. Pawła – miejsce Jego śmierci. Jakże, będąc tam, nie prosić Apostoła Narodów o pomoc, byśmy za jego przykładem byli oddanymi świadkami Ukrzyżowanego i Zmartwychwstałego? On wie, jak trudne zadanie stoi przed nami. Wiedza zdobyta podczas studiów (które zakończymy już niedługo obroną pracy magisterskiej) to dopiero początek naszej drogi ...

Ufam, że kiedyś Pan Bóg pozwoli, zarówno tym, którzy jeszcze nie byli w Wiecznym Mieście, jaki i tym, którzy pozostawili tam część siebie, stanąć w tym Świętym Mieście.

Agata

Włosi odłożyli koniec świata

Przepiękna gra światła i cieni, alabastrowe okna i imponujące rzędy kolumn wraz z portretami papieży tworzą niepowtarzalną atmosferę Bazyliki Świętego Pawła za Murami. Wybudowano ją nad miejscem, gdzie złożono ciało Apostoła pogan po jego ścięciu przy Tre Fontane. W łuku nad absydą umieszczono lśniącą złotem mozaikę przedstawiającą Chrystusa Pana Świata. W ciągu wieków wytworzyła się tradycja utrwalania postaci kolejnych papieży na medalionach wewnątrz bazyliki. Legenda głosi, że gdy skończą się wolne miejsca dla papieży, nastąpi koniec świata. Z biegiem lat wolnych medalionów było coraz mniej. Przejorny włosi „na wszelki wypadek” dostawili więc kilka nowych medalionów.

Oj Maluśki, Maluśki, Maluśki!

W Bazylice Santa Maria Maggiore zabrzmiały nagle tony *Oj Maluśki, Maluśki, Maluśki...* To nasza grupa zasiadła wokół relikwii Żłóbka Pańskiego i wesoło wyśpiewała kolędę. Wiele osób przystawało, aby nas posłuchać. Nie to było jednak najważniejsze. W ten wyjątkowy sposób oddaliśmy cześć Małemu Jezusowi, który przyszedł dla nas na świat.

Ave Maryja

Na naszej pielgrzymkowej trasie odwiedziliśmy przepiękne Ogrody Watykańskie. To niebywałe doświadczenie móc podziwiać bazylikę Św. Piotra od tyłu; wszystko wiedzieliśmy niejako „od kuchni”. Okazało się, że małe państwo Watykan żyje tu swoim normalnym trybem. W różnych miejscach ogrodów wzniesione są kaplice i pomniki na pamiątkę objawień Maryjnych. Nasza grupa w szczególny sposób uczciła grotę Lourdes, gdzie zaśpiewaliśmy wspólnie *Ave Maryja*. Zaśpiewanie pieśni w takim miejscu i gronie wywarło na mnie wielkie wrażenie. W ten sposób nasza wyprawa nie była tylko zwykłym zwiedzaniem, lecz także przeżywaniem. I chociaż może nie pamiętamy wszystkich nazw miejsc, które odwiedziliśmy, to jednak na zawsze pozostanie w naszych wnętrzach to poruszenie serca.

Módlcie się za mnie za życia i po śmierci

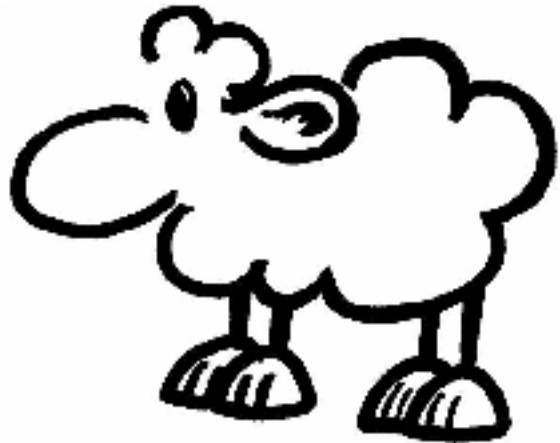
Kulminacja naszej pielgrzymki miała miejsce przy grobie Jana Pawła II. Przyjechaliśmy tu, aby oddać cześć wielkiemu Człowiekowi. I mimo że każdy z nas przeżył to inaczej, to dla każdego było to niesamowite spotkanie z bliskim Przyjacielem.

Co sprawia, że tak brak nam naszego Ojca Świętego? Na pewno, oprócz samej nauki, sprawiło to przede wszystkim ogromne świadectwo Jego życia. Zadaniem młodych teologów powinno być więc nie tylko przekazywanie owej nauki, ale i życie w miłości na wzór Jana Pawła II.

Ania

Spotkanie dwóch światów,

czyli o tym, jak KUL-owce przyjechały do swego Pasterza i poznały UŚ-owce



Wyjaśnię na początku, co znaczy tytuł.

Dwa światy – nie chodzi tu wcale o reality show

z Polsatu sprzed kilku lat. Spotkania dwóch światów należy rozumieć jako spotkanie nieco starszych studentów, uczestników seminariów magisterskiego i doktoranckiego ks. prof. Jerzego Szymika, z jego młodymi i początkującymi seminarzystami. Także jako spotkanie teologów z Lublina z teologami katowickimi. A dlaczego owce??? Bo jesteśmy takimi właśnie owcami: czuwa nad nami pasterz w postaci naszego Promotora.

Całe zamieszanie odbyło się w dniach 28 – 30 października 2005 r. Piszę „zamieszanie”, ponieważ nasze trzydniowe warsztaty odbywały się w domu księży emerytów, co pewnie zakłóciło nieco ich codzienny spokój.

Tym, którzy czytali *Małego teologa*, tłumaczyć nie trzeba, że w zwyczaju ks. prof. Szymika są tzw. seminaria wyjazdowe. To nie znaczy, że cały rok na seminarium się obijamy i tylko raz w roku, w jeden weekend ostro pracujemy. Te warsztaty miały na celu przede wszystkim to, abyśmy się lepiej poznali, a przy okazji czegoś ważnego i pożytecznego nauczyli.

Wprowadzę Was teraz w nasz seminaryjny świątek.

O godzinie 16.00 w kaplicy wydziałowej im. Teresy od Dzieciątka Jezus rozpoczęliśmy nasze spotkanie Eucharystią. Nasz Promotor przywitał nas serdecznie, nazywając swoimi „młodszyimi i starszymi dziećmi”. Po Mszy udaliśmy się do Auli Wydziałowej, gdzie odbyła się promocja dwóch książek: znanego już, ale ważnego dla nas teologów, podręcznika o wdzięcznym tytule *Mały teolog* oraz nowej książki ks. Szymika i jego studentów *Bóg w naszych czasach*. Obie te książki powstały w środowisku kulowskim w Lublinie, z udziałem owiec i ich Pasterza, i są próbą powiedzenia czegoś ważnego o teologii. Spotkanie prowadzili: ks. Jerzy Szymik, ks. Tomasz Jaklewicz i Katarzyna Solecka. Potem udaliśmy się na królewską kolację (dosłownie), a po niej poszliśmy na tzw. harce przy kawie i ciastku do Tolle lege (taka klimatyczna czytelnia w domu księży emerytów), na których zaskoczył nas ks. bp Damian Zimoń, który niespodziewanie przyszedł w odwiedziny. Pamiętając o Jego urodzinach, ofiarowaliśmy Mu promowaną kilka godzin wcześniej książkę *Bóg w naszych czasach*. Sam Biskup nie przyszedł do nas z pustymi rękami – miał dla nas chleb i album o Sanktuarium Piekarskim. Bardzo miłe było to spotkanie, szczególnie, że nasz gość fatygował się do nas po całym dniu wizytacji.

W sobotę spotkaliśmy się rano o godzinie 8.00 na jutrzni, aby nakarmić się Słowem Bożym, a potem wzmocniliśmy nasze ciała, spożywając śniadanie. Owce z KUL-u przygotowały dla nas warsztaty – w końcu mają spore doświadczenie; większość z nich ma za sobą pisanie pracy magisterskiej, a obecnie są w trakcie pisania doktorskiej. Dzielili się z nami swoimi doświadczeniami. Opowiadali nam perypetie związane z wyborem tematu pracy... Achchch! To jest to, co spędza sen z powiek części seminarzystów ks. Szymika (przynajmniej mam tu na myśli samą siebie J. Uczyli nas, jak rozłożyć plany, a w tym celu dali nam swoje konspekty prac, abyśmy mogli zobaczyć, na czym polega to całe pisanie. Radzili, co robić, gdy zaczniemy się poddawać, co, o zgrozo, często się zdarza, ale na szczęście są na to sposoby.

Nie spędziliśmy jednak całego dnia na nauce! Po obiedzie wybraliśmy się na wyprawę po Śląsku. Najpierw pojechaliśmy do Piekar Śląskich – to była część

pielgrzymkowa naszej wyprawy. Po Mszy Św. udaliśmy się w dalszą podróż – do Sztolni Czarnego Pstrąga w Tarnowskich Górach. Wieczór w Tolle lege, gdzie podążyliśmy z naszym Promotorem, był kolejną wyprawą, tym razem duchową. Dzielił się z nami tym, co odkrył w Abrahamie, Mojżeszu i Dawidzie. Była także poezja naszego Pasterza.

Udaliśmy się na spoczynek, bo niektórzy z nas zaczęli pracę o wczesnych godzinach porannych. W tym to celu KUL-owce przyjechały do Katowic, aby spotkać się ze swoim Promotorem na konsultacjach.

W niedzielę rano nasi bracia alumni oprowadzili nas po swoim drugim domu – Seminarium Śląskim. Do południa nastąpił czas na warsztaty zorganizowane przez studentów UŚ dla kolegów z KUL-u. My, co prawda młodzi, jeszcze bez doświadczenia w pisaniu prac (to wszystko przed nami) dzieliliśmy się z nimi naszymi pragnieniami, planami na przyszłość, marzeniami i tym, co w życiu jest dla nas ważne. No i oczywiście naszym młodzieńczym zapałem i energią. W związku z tym, że nasi goście z Lublina wiele o Śląsku słyszeli, a niektórzy tu nawet bywali, postanowiliśmy sprawdzić ich znajomość śląskich słów poprzez zabawny test. Trzeba przyznać, że chodziło przede wszystkim o dobrą zabawę, ale wiele owiec z KUL-u bardzo dobrze sobie poradziło z owym sprawdzianem. Czyżby ks. Szymik w ramach chrystologii kultury wykładał im również śląską gwara??? Kto wie, wszystko jest możliwe. Na koniec naszych warsztatów była Eucharystia i obiad. Potem już zostało nam tylko spakować się, pożegnać i ruszyć do domów. Za rok znowu seminarium wyjazdowe, przybędą nowe owce, my już trochę starsi będziemy, ale bardziej pewni siebie, z jaśniejszymi planami na przyszłość.

Agnieszka Woźniak

„Myśl jest przestrzenią dziwną” – czyli poeci pilnie poszukiwani!!!

Po co nam poezja? Po co tracić czas na coś tak, chciałoby się rzec, oderwanego od życia? Nie rozumiemy jej albo nie chcemy zrozumieć, ponieważ nie potrafimy określić jej funkcji. Czy to oznacza, że zaczynamy tracić w sobie poetycką wrażliwość świata? Na szczęście nie jest z tym chyba najgorzej, o czym mogliśmy się przekonać 3 listopada br. podczas trzeciej już edycji „Katarzynek” – przeglądu twórczości poetyckiej studentów naszego Wydziału.

W katolickim Klubie Studenckim „Studnia”, podczas jednego wieczoru, mogliśmy się przemieszczać po przestrzeni dziwnej, jaką jest myśl, w towarzystwie muzyki, m.in. zespołu Skrytoniebo. Oprócz twórczości studenckiej zaprezentowano także wiersze Karola Wojtyły, tego, który porządkuje ową myśl, nadając jej kształt poezji.

Kim jest zatem młody poeta – student teologii? Fruwającym w obłokach, cikliwym romantykiem, którego twórczość obrasta „sadło patosu”? Biorąc pod uwagę tegoroczną twórczość, myślę raczej, że jest człowiekiem mocno zanurzonym w życie, jednocześnie zachowującym do niego odpowiedni dystans. Na pewno zna samego siebie. Baczny obserwator, który wnikliwie analizuje rzeczywistość. Należy więc zapytać, co w swej treści kryje poezja młodego studenta teologii? Najprościej rzecz ujmując, tym czymś jest po prostu życie, ze swymi cieniami i blaskami, lękiem i nadzieją. To, co nas mocno dotyka, wobec czego nie można przejść obojętnie, co buduje naszą tożsamość. Wreszcie osobista relacja z Bogiem.

Oczywiście wierszom tym można zarzucić to i owo, ale nie o to chyba w tym wszystkim chodzi (w końcu większość z piszących to amatorzy). Nie można im jednak odmówić szczerości. Atutem tej poezji, często niesfornej jeszcze i nieociosanej, jest niewinność i świeży polot młodości. „Katarzynki” są świetną okazją do tego, by podzielić się z innymi tym, co śpi na dnie naszych szuflad. Ukazują pewną prawdę, że życie bez poezji, rozważanej w kategoriach sztuki, staje się pozbawionym wrażliwości rzemiosłem.

Ania Pilch

PS Mimo licznie nadesłanych wierszy, ubolewam nad tym, że „Katarzynki” zdominowane zostały przez twórczość płci brzydszej. Kobiety do piór!!!!

* Por. *Świat po Harrym Potterze*, red. P. J. Śliwiński, A. Regiewicz, Wydawnictwo M, Kraków 2002.

Wywiad z Ojcem Leonem Knabitem

Co to jest dobro?

Dla mnie osobiście dobro łączy się ściśle z prawdą. Jest to więc zgodność opinii, jaką się posiada, z istotą rzeczy. W zależności, czy chodzi o człowieka, czy o rzecz materialną, dochodzi jeszcze trzecia komponenta – pokój. Jeśli są prawda i pokój, to wtedy na pewno jest dobro.

Nie od strony filozoficznej, ale raczej od strony osobistego odbioru, subiektywnego. Nie jestem filozofem, więc bliżej określić nie potrafię.

Jakie warunki, Ojca zdaniem, musi spełnić dana rzecz czy zjawisko, by móc powiedzieć, że jest dobre?

Musi być w jakiś sposób prawdziwe. Prawda leży chyba u podstaw wszystkiego, co się dzieje. Ojciec Święty Jan Paweł II zapytany o to, jakie zdanie z Ewangelii by ocalił, odpowiedział: „Prawda was wyzwoli”.

Potoczne sformułowanie mówi, że dobre jest to, co jest użyteczne dla człowieka. Tymczasem ludzie swoje potrzeby tak rozmaicie ustawiają, że to, co jest im użyteczne nie zawsze jest dobre. Dobre jest to, co jest użyteczne dla prawdziwego pożytku człowieka.

Co dla Ojca znaczy być dobrym człowiekiem?

To jest na pewno życzliwość i bezinteresowność. Może inaczej – bezinteresowna życzliwość względem ludzi, otoczenia, zwierząt, roślin i w ogóle sytuacji, w której człowiek się znajduje. Bezinteresowna życzliwość określa dobrego człowieka.

Czasem jest tak, że ktoś ma bardzo dobry charakter, z natury nie ma w sobie żadnych zadr i wtedy jest mu bardzo łatwo być dobrym, nie jest to jego szczególną zasługą. Zresztą ludzie dobrzy bardzo często dziwią się, że się tę ich postawę podkreśla, gdyż uważają to za coś oczywistego. Ale bezinteresowna życzliwość winna być okazywana nawet wtedy, kiedy wymaga ze strony człowieka pewnego wysiłku. Bycie bezinteresownie życzliwym wymaga jakiejś ofiary. I jeśli to się dzieje, to rzeczywiście podziwiamy takiego człowieka i cieszymy się, że dobrzy ludzie są na świecie.

No właśnie. Czasem jest tak, że dobro drugiego człowieka wymaga rezygnacji z naszego dobra...

Jest tak, że niektórzy ludzie przekraczają siebie. Czasem są takie sytuacje, i to się czuje, że człowiek potrafi z czegoś zrezygnować. Dzięki temu rozwija się dobro.

Jak to się dzieje, że człowieka bardziej pociąga zło niż dobro?

Odnieść się trzeba do grzechu pierworodnego. To jest jedyne wytłumaczenie tego, że człowiek ma zaćmiony umysł, osłabioną wolę. Zło jest dobrem pozornym. Gdyby zło nie miało pozorów dobra, to na pewno by nie ciągnęło. Gdyby człowiek wiedział, że na miarę jego sposobu życia, uznawania wartości, rozwoju życia wewnętrznego, przynosi mu to szkodę, to na pewno nie zrobiłby zła. Ale człowiekowi się wydaje, że przez to

osiągnie jakieś dobro, często bardzo krótkofalowe. Nie myśli, co będzie dalej. Złodziejowi, który kradnie, pasuje akurat mieć tę rzecz, bo to dla niego w tej chwili jest dobre.

Kłamstwo też jest takim niemalże codziennym przykładem. Wygodniej jest nie powiedzieć, powiedzieć inaczej, przedstawić sprawę w innym wymiarze i wtedy na chwilę mamy spokój. Jest dobrze. Nie uważam, żeby ktoś całkiem świadomie robił zło, z tym przeświadczeniem, że robi źle sobie.

Sataniści czy też ci, którzy są pod ich wpływem, mają zło zaszczone. Mówią, że chcą robić zło, ale w ich przekonaniu jest ono jakimś dobrem. To są takie paradoksy. Gdy się odchodzi od Bożej drogi, to potem wszystko staje na głowie.

Czy istnieje dobro uniwersalne?

Bóg. I dopiero z Niego wszystko. Jest takie znane powiedzenie, że jeśli Bóg jest na pierwszym miejscu, to wszystko inne będzie na właściwym. Wtedy też każde dobro, według swojego stopnia przydatności, ma swoje miejsce w ludziach, wydarzeniach.

A jeśli Pan Bóg jest z boku, to wtedy jest to, czego się lękamy. Niby jest wolność, bo nie ma Boga, który by tę wolność porządkował, a w gruncie rzeczy dochodzi do anarchii, bo każdy ma swoje dobro, każdy ma swoją prawdę. I potem mamy to, co mamy w naszej rzeczywistości.

Do dobra odnosimy się często z pobłażliwością, zarzucamy naiwność. Czy dobro może się obejść bez naiwności?

Chodzi chyba o to, że dobro słabe jest dobrem przegrywającym. Wygrywa człowiek mocny. Dobro nie jest w cenie, widać to nawet w mediach. Dobro nie jest medialne. To, że ktoś zrobił coś dobrego, nie jest żadną sensacją, raczej myśli się, że to chyba jakiś frajer, bo robi coś dla innych, a nie tylko dla siebie. Jeśli krew się nie leje, jeżeli nikt nie wyrządził nikomu wielkiej krzywdy, nie było żadnej katastrofy, to nie ma co pokazywać.

Dlatego człowiek dobry musi być człowiekiem mocnym. Dla wierzącego ta moc jest w Chrystusie. Jeśli oprzemy się o Chrystusa, choć świat może to nazwać naiwnością, to z Nim nawet przegrana w efekcie zawsze jest wygraną.

Kiedy wchodzimy na płaszczyznę religijną, dotykamy pewnych paradoksów. W świecie dobro musi być skuteczne od razu, natomiast w Chrystusie mamy czas, perspektywę, mamy przestrzeń i dlatego możemy godzić się nawet na przegraną, bo wiemy, że w Chrystusie możemy „swoje” odzyskać. Z Nim wszystko wychodzi na dobro, nawet grzech.

Można powiedzieć, że w przeciwieństwie do zła, które jest krzykliwe, dobro jest ciche, niesłyszalne. Czy nie można by dobra uczynić nieco bardziej słyszalnym, zauważalnym?

A może do natury dobra należy cichość i niemedialność...

Dobro nie chce się afiszować, ale swoim ciężarem gatunkowym daje o sobie znać. Ojcu Świętemu na pewno nie zależy na tym, by robić wokół siebie szum, nawet potrafi czasem z siebie zakpić. Matka Teresa też nie robiła niczego, by wyeksponować dobro, które czyniła. Właśnie to dobro, które robiła, sprawiło, że stała się znana. Papież, Matka Teresa są „krzykliwi” swoją cichością. Także prawdziwe dobro nie boi się tego.

Czy człowiek sam z siebie może być źródłem dobra?

Sam z siebie na pewno nie, bo ma skazoną naturę. Może mieć pewne predyspozycje genetyczne. Z całą pewnością jest to też owoc pracy nad sobą, ale ostatecznie czerpie się z Pierwszego Źródła – któż jest dobry jak Bóg.

Czy nie jest coraz trudniej być dobrym, gdy wokół nas jest tak wiele zła?

Na pewno trudno jest być dobrym, ale czy dawniej było łatwiej? Czy w czasach Chrystusa łatwo było być dobrym? Jest przecież Szatan – odwieczne zło, które walczy od samego początku. Wydawało się, że w raju łatwo było być dobrym – człowiek miał jasny umysł, silną wolę, miłość Boga, łaskę uświęcającą i jedno przykazanie. I też sobie nie poradził. Czyli już od samego raju widzimy, że wcale nie jest łatwo być dobrym. Tak, nie jest to łatwe.

Więc jak nie ulec złu, jak podążać za dobrem?

Już św. Paweł mówił, by zło dobrem zwyciężać. Trzeba być konsekwentnym, ufać łasce Bożej, często zwracać się do Boga, być z Nim w ciągłym kontakcie. I chcieć tego... Chcieć być dobrym, to już bardzo duża sprawa. Najpierw należy przyglądać się Panu Bogu, ważne jest wewnętrzne nastawienie. Trzeba też obudzić w sobie to, co zostało nam dane w chrzcie świętym. Kiedy już wyciągniemy te „zaskórniaki”, to co Bóg dał nam w chrzcie świętym, to przyglądanie się Panu Bogu wzbudzi w nas tęsknotę, sprawi, że zapagniemy dobra. Bóg jest dobry. Bóg stworzył człowieka z miłości i chce żeby był dobry.

Bóg wzbudza w nas pragnienie dobra. A co z tym ludźmi, którzy nie wierzą?

Oni są w naszych rękach, to jest nasza misja. Mamy czynić sobie uczniów. Po to są też np. rekolekcje. Ks. Blachnicki wiedział o tym, że nie wystarczy, żeby żaba wyskoczyła z kałuży, ale że trzeba pomóc też wszystkim żabom, aby straciły chęć taplania się w błocie.

Co dla Ojca znaczy „dobrze żyć”?

Dobrze żyć, to żyć w zgodzie z własnym sumieniem. A ponieważ sumienie to jest ścisły związek człowieka z Bogiem, słuchanie głosu Bożego, to jeśli żyję w zgodzie z sumieniem, wtedy żyję dobrze. To wcale nie oznacza, że będzie pomyślność zewnętrzna, ale raczej wewnętrzna. Jeśli moje życie będzie jakoś prawdziwe, jeśli staram się być tym, kim jestem jako człowiek, to dobrze żyję. I oczywiście bezinteresowna życzliwość.

rozmawiała Karolina Uniejewska

Wywiad udostępniony dzięki uprzejmości redakcji pisma Ruchu Światło – Życie „Oaza”.

Głową muru nie przebijesz... ale z głową tak!

- czyli o tym, jak zburzyłam zbędną zabudowę kontaktów międzyludzkich...

Przywołując wspomnienia z wakacji, kolejny raz przyznać muszę, iż rację miał Rousseau, twierdząc, że zajmowana posada stanowi dla społeczeństwa swego rodzaju etykietę naszego charakteru. Króluje stereotypy, pewne przeświadczenia, które raz zakodowane na twardym dysku mózgu rzadko bywają usuwane. Z mojej refleksji nad wydarzeniami, które zamierzam przedstawić, wyciągam wnioski, iż nie poznałabym pewnych ludzi, gdyby nie konieczność wspólnej pracy, a tym samym konieczność nawiązania ze mną bliższego kontaktu.

Kontakt: niewierzący - (przyszły) teolog.

Wracając z pewnej akcji, która spowodowała nasze pierwsze zetknięcie się z sobą (spotkanie to byłoby za dużo powiedziane; był to po prostu wspólny powrót do domu), mijaliśmy okazały budynek WTL i ów widok skłonił towarzyszy drogi do wymiany zdań i komentarzy, niekoniecznie miłych, na temat „ludzkiej zawartości” tegoż budynku. „Przecież nie ma wśród nas żadnego studenta teologii [...]”. A jednak byłam pośród nich i sprostowałam wypowiedź kolegi, czego efektem było skupienie się na mnie kilkunastu par oczu. Zalano mnie milionem pytań typu: dlaczego (...), w jakim celu (...); proszono mnie o nawracanie szanownego grona. Zostałam świętą. Nie przypuszczałam wtedy, że znajdziemy wspólny język i zostaniemy bardzo dobrymi znajomymi.

Gdy coraz częściej pojawiała się tzw. krępująca cisza, stwierdziłam, że trzeba zburzyć ten mur powstały podczas pierwszej rozmowy. Pogawędki na temat naszych obowiązków stawały się nudne, więc, udając, iż nie zauważam lekceważenia kolegów, powoli próbowałam zmusić moich kolejnych współpracowników do wynurzeń na temat ich osoby, pragnęłam ich poznać. Udało mi się tego w końcu dokonać, przechodząc od wymiany zdań dotyczących pewnych sytuacji zaistniałych w pracy, aż po repertuar klasycznych pytań typu: co porabiasz na co dzień? Rozmowy na tematy błahe, wymiany poglądów, obserwacje zachowań, stopniowe poznawanie mojej osoby coraz bardziej ich zdumiewało, o czym nie omieszkali mi potem powiedzieć. Ku ich zdumieniu okazałam się kimś normalnym, takim jak oni. Zdziwienie to pochodziło z błędnego poglądu na temat ludzi czynnie zaangażowanych w życie Kościoła, tym bardziej wykształconych teologów, którzy, według nich, są zdewociali, którzy przesiadują całymi dniami w kościele, z którymi, jak mniemali, nigdy nie dojdą do porozumienia, i których zadaniem jest nawracanie. Swoim zachowaniem pokazałam, że nie tak wygląda życie chrześcijanina, że można nim być, żyjąc podobnie jak inni ludzie (no, oczywiście, uwzględniając w tym praktykę religijną), chodzić do pubu czy dyskoteki. Mur więc nie był taki gruby, jak się zdawało na początku.

Wakacje dobiegły końca, każdy wrócił do swoich obowiązków (ja między innymi do teologii J), ale znajomości zostały. Wielce je sobie cenię i pielęgnuję. Zostały także określenia „katechetka” i „ostoja moralności”, ale należą teraz do kanonu dowcipów naszego grona i nie posiadają już odcienia pejoratywnego, co miało miejsce na początku.

Ilona Piwowarczyk